REFORMA

DWUTYGODNIK IDEOWO - POLITYCZNY.

Rok. II Nr. 12.

PANIE DAJ SIŁY DO WALKI ZE ZŁEM!

Dzień zaduszny 43 roku jest podwójnie smutny. Tegoroczne „wieczny odpoczynek", kierujemy nie tylko w stronę cmentarzy. W Warszawie październik przyniósł nowe miejsca żałoby — ulice. Miejsca straceń. Miejsca egzekucji dokonanych na niewinnych, wyciąganych z tramwajów ludziach.

Ulice Warszawy pachną krwią.

Domy płoną pragnieniem karv i odwrotu.

W rodzinach modlitwa miesza się z groźnym pomrukiem.

Kobiety płaczą, ale nie hamują bojowych prac mężów i braci. Z tej drogi na którą weszliśmy niema już odwetu.

Tegoroczny „wieczny odpoczynek" racz im dać Panie" mówimy tonem żołnierskim. I czy to będzie nad grobem bliskich, czy na bruku gdzie padli nieznani nam nawet Polacy, modlitwy nasze będą jednakowe. Część ich poświęcimy odpoczywaniu zmarłych, ale główną tonację będzie stanowić wołanie.

Panie daj siły do walki ze złem!

PROSTOWANIE FAŁSZÓW

Na przestrzeni ubiegłych czterech lat wciąż tak bywało. Szły nad naszemi głowami fale zmiennych nastrojów, a ogół biernie poddawał się. Wiara była niezmienna, ale nastroje różne.

Po przesadnym optymiźmie i entuzjaźmie, upadek i depresja.

Ostatnie miesiące, poczynając od Tunisu, przez czarne, a dla nas radosne dni Italji, ulica szalała. Zachowywaliśmy się tak jakby już jutro miał nastąpić koniec udręki. Bolszewicki chwyt propagandowy ze słowem „October" porwał ulicę i wykoleił. Dziś dobiegamy do końca października, represje i ofiary wzrosły, a końca jeszcze nie widać.

Ulica znów posmutniała A smutek ten potęgują ciężkie boje i waśnie wewnętrzne. Bieżące dni wskazują, że światła opinja musi baczniej czuwać i usilniej wpływać na bieg reakcji powszechnej.

Konieczny jest większy spokój w ocenie toczących się wydarzeń.

Słowo drukowane, które na szczęście dociera do najmniejszych komó-

„Prawo jest duszą państwa, duszą prawa jest sumienie, a duszą sumienia bojaźń boża". **Demostenes.**

rek naszego życia musi być staranniej odważane i z większym poczuciem obowiązku podawane.

Spokojny, a poważny człowiek myśli i smuci się.

Każdy rozumie, że w tej chwili ważą się nasze losy. Na wschodzie na wielkiej wadze narodów leży i nasza sprawa. Na wagę tę musimy rzucić spokój i dojrzałość. Przez cztery lata świeciliśmy światu przykładem — na finale musimy stanąć w pełnej formie. Niezależnie od dramatów osobistych i rodzinnych musimy zachować wiarę i siłę i spokój wewnętrzny.

Spokojny a poważny obywatel myśli, smuci się i z niepokojem patrzy na wewnętrzną grę naszej opinii.

Za dużo jest jeszcze między nami jadu i złości. Za dużo wzajemnych rozgrywek i nienawiścią przesyconych polemik. Ale co najważniejsze to za dużo prób fałszowania rzeczywistości.

Oto przykład:

Wszyscy wiemy dobrze, że czułe spojrzenie w kierunku Moskwy, z Polski, płynie tylko od strony komuny, a pewne koła naszej wewnętrznej polityki wytwarzają taki nastrój jakgdyby nasze koła rządowe usiłowały nas rzucić w objęcia wschodu.

Niegasnąca polemika na temat paktu wschodniego wciąż daje nieuczciwym graczom okazję do obrzucania błotem pamięci osoby zmarłego generała Sikorskiego za to że pakt podpisał.

Podpisał to prawda, ale w świetle zbrodni Katynia zobaczyliśmy ile dobrodziejstw przyniósł ten podpis Ilu Polaków wyrwaliśmy ze szponów katyńskiego kata. Ta krótka przerwa w naszej odwiecznej walce dała życie setkom tysięcy Polaków, którzy zamiast do Katynia trafili do Persji i na bliski wschód. Dzięki temu podpisowi mamy dziś poważne siły zbrojne na wschodzie i na południu. Ale to wszystko nie przeszkadza niesumiennym publicystom nadal rozdrapywać ranę wschodnią i wmawiać w opinię, że rząd emigracyjny wyrządził krzywdę narodowi. Żonglerska słowna to łatwa rzecz, ale ci którzy w takich jak dzisiejsze czasy, walczą piórem muszą pamiętać o obowiązku prawdy.

Kiedyś historia wyda sąd o czynach dni naszych, ale dziś musimy opamiętać się i dla ubocznych celów, które dyktuje walka o władzę, nie wnosić zamętu w szlachetne głowy uczciwych Polaków, którzy z nabożną powagą biorą do rąk podziemną prasę po to by znaleźć prawdę.

Przeżywszy dziś zmutne dni. Kraj wymaga bezwzględnej powagi od swoich przywódców, a wielu z nich wciąż lepiej się czuje w roli komediantów i sądzi, że opinia powszechna to taki instrument, któremu można podać do wierzenia wszystko co figle polityczne nasuwają.

Ozonowa metoda tumanienia narodu, traktowanego jak ciemna masa, jest już tak powszechnie potępiona, że nie próbujmy nawet odradzać tych systemów. Pogódźcie się panowie z tym faktem, że kraj, który pszeszedł czteroletnią szkołę śmierci jest już dojrzały.

A oto drugi przykład propagandowego kuglarstwa - gloryfikacja września.

Okazuje się wszystko było w jaknajlepszym porządku.

Okazuje się, że armia była wzorowa, że administracja sprawna, że zespolenie z narodem całkowite, że przygotowanie kompletne, a tylko nieszczęśliwe przypadki i przeważająca siła wroga złamała nas tak szybko. A w finale tych rozważań zawsze ten sam akcent totalno wodzowski. Okazuje się że wszyscy mamy dziękować Bogu za to, że na te ciężkie dni dał nam tak wielkiego wodza.

Najlepszą ze szkół byłaby ta, któraby uczyła nie bać się śmierci.

Tetmajer.

Trudna polemika. Nie podążyliśmy wszyscy do Rumunii, by oglądać tę wielkość.

Smutne dni. Śmierć nieustannie krąży dookoła nas, a mimo to o prawdę trudno. Wciąż kręcimy się dookoła przedwojennych linii podziału i zamiast poważnych myśli leciutka, tania szermierka słowna toczy się w wypowiedzianych tak zwanych przywódców, tak jakby to była przedwojenna swawolna atmosfera bridża Adrii, polowań i Oazy.

A oto trzeci fałsz:

Obrona Warszawy. I tę pragnie się zapisać na rachunek przedwojennej, ozonowej mocy.

Straszne to i bezmyślne naciąganie prawdy. Wielka krzywda wyrządzana poległym i zaginionym.

Stefan Starzyński w legendzie września to nie sanacja. Tak jak Niedziałkowski to nie PPS. Te dwa nazwiska to odrodzony i zespolony na dnie katastrofy naród.

Te trzy nazwiska to fundament pod odrodzenie ducha zespolonej Warszawy.

Zapytajcie obrońców stolicy co myślał i co mówił Starzyński w dniach kiedy zwarci, silni i gotowi opuszczali miasto. Zapytajcie jak odpowiadał przez telefon premierom i ministrom, którzy naglili, by szybciej pakował się i wraz z niemi szedł na pomewierkę. Zapytajcie co sądził o „dzielnym" wojewodzie stołecznym, który już w pierwszych dniach września wylękniony i doszczętnie rozbity na wszelki wypadek wolał urzędować w starostwie praskim.

Zapytajcie co sądził i co mówił o tych wielkich naczelnikach bezpieczeństwa co tak skutecznie obrzydzali życie obywatelom stolicy, a na skutek pierwszych bomb nieprzyjaciela przycichli i pochowali się.

Legenda Warszawy nie do Was należy. Ta legenda to wspaniałe dzieło Ludu Warszawy.

Na warszawskim Placu Teatralnym zrodził się wielki fragment naszej nowej rzeczywistości. W ogniu bomb i artyleryjskich pocisków nastąpiły otrzęsiny. Przy dźwiękach Warszawianki, które płynęły z głośników pośród płonących ulic, rodziła się nowa Polska już nie ozonowa i nie przedmajowa. W tych tragicznych dniach zagrała powaga i honor.

A później przyszły dni niewoli i pielgrzymstwa. Zaczęliśmy szukać form życia narodowego i uznaliśmy, że angielskie wzory pasują do naszej rzeczywistości i są zgodne z duchem naszej starej myśli politycznej.

Nowa rzeczywistość wyniosła ponad nasze głowy postać ś. p. generała Sikorskiego. Każdy uczciwy Polak, niezależnie od tego czy przedwojenny senator, czy opozycjonista musiał uznać wielkość tego człowieka, który w ogólnej zawierusze potrafił utrzymać sztandar Polski na najwyższych wzniesieniach.

Surowy los zabrał nam Generała. Cztery lata wojny głuszą dźwięki Warszawianki i znów do głosu dochodzi rozkrzyczana małość, a smutny obywatel czyta podziemne gazety i rozpacz go ogarnia. Czy po to były te straszne ofiary, żebyśmy znów cofnęli się na przedwojenną linię podziałów Miedzińskiego?

Nowa rzeczywistość to próba uporządkowania polskiej demokracji. Nowa rzeczywistość to ściśle określenie czterech kierunków myśli i prac politycznych, którymi ma popłynąć uregulowane nasze życie.

Spokojny obywatel odsapnie z zadowoleniem. Naraszcie koniec rządów policyjnych, a jednocześnie ~~koniec rządów policyjnych, a jednocześnie~~ koniec rozpylenia i marnowania energii na utarczki i srogie boje setek grup, które różniły się między sobą tylko ambicjami „wodzów". Nareszcie.

Ale bądźmy sprawiedliwi i uczciwi. Spokojny obywatel, czytając deklarację czterech zmartwił się, bo i tam znalazł jeszcze echa starego

---

„Nic tak nie wzmaga sił przeciwnika jak wyrządzona mu krzywda".

Paderewski.

tonu polemicznego. Zmartwił się, bo w tym akcie, który ma zapoczątkować nową erę naszej polityki są zwroty redakcyjne, które niepotrzebnie jątrzą. To prawda. To są skutki zbiorowej redakcji. To są błędy, które dla zdrowia opinji trzeba uznać, ale to w najmniejszej mierze nie osłabia znaczenia aktu pojednania.

Jedno jest pewne, że musimy podnieść poziom naszej kultury politycznej. Musimy się zbliżyć do zachodu. Nie może być stu wykładników myśli polskiej. Rozsądnym może być tylko podział na lewicę, prawicę, centrum wsi i centrum pracy.

Niedopuszczalne są stałe linie podziału, które dzielą Polskę na bezprogramowe plany legionistów, peowiaków, czy dowborczyków.

To są pewniki. Tylko pragnieniami żyje każdy spokojny obywatel i dla tych celów gotów jest składać ofiary. Wolność o którą walczymy musi przynieść rehabilitację człowieka, nie oszukiwanego przez demagogię i nie popędzanego gumową pałką policjanta.

Dlatego to owe echa smutnej przeszłości tak bardzo niepokoją ludzi obserwujących głosy podziemia i dla tego musieliśmy dziś w imię prawdy ujawnić szereg fałszów, które znów pragną zawrócić naszą rzeczywistość w ciasne opłotki polityki, stojącej na poziomie przedwojennych generalskich mów.

W tej chwili ważą się losy Polski. To nas zobowiązuje do powagi. W takich okresach specjalnie drażnią i niepokoją wybuchy jazgotliwej małości. To wycistrza powszechny dar odczuwania prawdy. To każe używać słów prostych, rzetelnych i mocnych.

I jeszcze jedno przypomnienie. Ciężkie dni zawsze dają większy głos maluczkim. Dystans między nimi a przywódcą maleje i fałszywe słowo znajdzie szybką odpowiedź. O tym powinni pamiętać ludzie, którzy przyzwyczaili się traktować opinię polską jako bezwolną i ciemną masę.

ROZMAITOŚCI

Obrona totalizmu.

Ze wszystkich stron napływają ostatnio wiadomości o przyjaznych rozmowach między grupą O. N. R. a sanacją. Każde zespolenie sił polskich może być dobre jeżeli przyświeca mu cel normowania życia Polski. Dla dobra kraju lepiej będzie jeżeli liczba grup działających będzie malała, a powaga tych grup będzie rosła. W tym jednak wypadku musimy zapytać o cel i intencje, bo na pierwszy rzut oka manewr ten robi wrażenie posunięcia, które się robi „na złość mamie".

Musimy zapytać jakie to skrzydło w ten sposób powstaje. Prawica czy lewica? Bo przecież O.N.R. nie pretenduje chyba do roli centrum. A grupy sanacyjne, które podejmują te rozmowy czego szukają w tej konstelacji?

Jedno byłoby logiczne, gdyby obie strony szczerze postawiły sprawę, że chodzi tu o mobilizację sił polskiego totalizmu. Wtedy opinia polska wiedziała by jasno jaki to proces kiełkuje i każdy człek wiedziałby jak oceniać i szacować ten objaw narastających sympatyj.

Daleka to jeszcze droga do finału, połączeniowego ale sam objaw zasługuje na notatkę prasową.

Drzwi otwarte.

Z uporem powtarzamy w każdym numerze Reformy, że system czwórkowy to zasada drzwi otwartych.

„Poświęcić się wielkiej sprawie, a unośniesz z wypadkami".

Słowacki.

Każdy nieskompromitowany a interesujący się życiem politycznym człowiek może znaleźć swe miejsce w określonych dla Polski czterech kierunkach politycznych.

Życie nasze nie może wrócić w stare linie podziału. Musimy budować system, gdzie tytułem ro różnic politycznych będzie doktryna, a nie sentyment do tej czy innej przeszłości.

Budując zrąb chrześcijańskiego centrum pracy, patrzymy z głęboką troską w przyszłość Polski i dlatego nie znajdziecie u nas cech odgradzania się od żywych nurtów narodu. Nie stroimy się w uroczyste szaty najdoskonalszych, najmędrszych i nieomylnych. Każda grupa żywa i gorąco pragnąca dobra kraju jeżeli nie reprezentuje pogańskich zasad marksizmu, czy faszyzującego totalizmu może podjąć z nami rozmowy. Będziemy słuchać uczciwych rad. Będziemy otwierać szereg grup, które wniosły poważny wkład w ogólno - powszechny dorobek Polski. Grupy te muszą znaleźć należne sobie miejsce politycznie.

Anglia ustaliła trzy formy kierunkowe. Ameryka dwie. Polska cztery. W tych wymiarach chrześcijańskie centrum pracy będzie nosicielem zgody i ładu.

Represje.

Krajowi bolszewicy za wszelką cenę pragną wywołać i przyśpieszyć wybuch zbrojnych działań przeciw okupantowi. W planach tych nie przebierają w środkach. Ostatnio naprzykład zdarzył się wypadek wrzucenia granatu do szpitala wojskowego, a w parę dni później na rynku Starego Miasta zastrzelono żołnierza niemieckiego, który siedząc na kupie piachu malował którąś ze starych kamienic.

Obydwa te wypadki stoją poniżej naszych polskich zasad walki. Obydwa wskazują na obce źródło pochodzenia moralnego. Obydwa nie leżą w interesie i planach patriotycznej akcji podziemnej.

Żaden poważny ośrodek nie wydał jeszcze rozkazu strzelania do pojedyńczych żołnierzy niemieckich, a już napewno żaden poważny dowódca wojska podziemnego nie zaleca walki z rannymi.

To są zwykłe prowokacje. To są próby wywołania wielkiej burzy, w której oni, bolszewicy odegrali by rolę trzeciego który korzysta.

Rezultat tych awantur jest smutny. Represje straszne. Los polskich zakładników zależy w tej chwili od zorganizowanej komuny. Opinia i siła podziemna powinna przeciąć ten stan rzeczy.

Karnawał emogracyjny

Dochodzą do nas zabawy publicystycznej z Londynu i przeważnie ogarnia nas myśl o rozwojowym zapóźnieniu tych ludzi, którzy mają pełne usta frazesów o świętym umęczonym kraju, a jednocześnie tańcują nad naszymi grobami jakiś opętańczy karnawałowy polemiczny kontredans.

Kolporterami i powielaczami tych wyczynów na kraj są sanatorzy, którym widocznie przyjemność sprawia pławienie się w amoralności emigracyjnej.

Ostatnio naprzykład jedno z pism O. P. W. przedrukowuje obrzydliwy i bezwstydny paszkwil na sędziwego generała Hallera. Wszystko mu tam wypomnieli i wiek i to że angielskiego się nie nauczył i to że jest nabożny i to że żydzi go nie kochają. A wszystko poto żeby wykazać wobec świata, że wśród Polaków niedobrze się dzieje. A wszystko to drukuje się w dzisiejszej stolicy świata, żeby każdy mógł się przekonać, że felietonistę Nowakowskiego stać na humor i ostrą satyrę.

Srogie baty należą się emigrantowi Nowakowskiemu, którego żaden obowiązek nie wyganiał z kraju, ale nie mniej surowo trzeba oceniać tych panów, którzy przy dźwiękach salw niemieckich egzekucji zabawiają kraj

„Kazał Pan przedać suknię, a miecz kupić!
Ojczyzny miłej nie dać sobie łupić".
Rej.

przedrukami z kartek londyńskiego humoru.

Aż strach pomyśleć.

Strach oblatuje człowieka na myśl co to będzie z tą dzisiejszą niemoralnością. System płac narzucony przez okupanta sprawił to, że wszędzie gdzie się obrócimy widzi się samowolne wyrównywanie sobie budżetów przez łapówki, „prezenty", niedozwolone świadczenia w naturze, albo i wprost kradzieże. Niemcy narzucili nam rumuńską moralność.

Jedni znajdują się w sytuacji bez wyjścia i z rozpaczy łamią zdrowe zasady. Inni korzystają z okazji, bo to dzisiaj jak łatwo świństwo pokryć argumentem „wyższych celów".

Inna dziedzina to stosunek do pracy. Dzisiejsza sabotażowa powolność jest nakazem patriotycznym, ale my którzy nigdy nie mieliśmy mrówczych zalet wykolejamy się mocno.

Jeszcze inny temat to lekkie, codzienne szantaże. Szef przywoła podwładnego do porządku, a już jutro ma ostrzeżenie, bo okazuje się, że skarcony jest ważną osobą.

Człowiek zamożny nie pożyczy znajomemu pewnej kwoty, a następnego dnia trafi na listę niesłusznie zbogacających się.

Gospodarz nie wyremontuje sublokatorowi zepsutego zlewu, a wkrótce będzie miał tajemniczą wizytę nieznanych panów, którzy go pouczą, że właśnie ów sublokator... i t. p.

Jeszcześmy wojny nie rozegrali, a już rozlała się po naszych ziemiach fala zasłużonych. Trochę zawcześnie. A i jutro trzeba będzie zahamować wylew fali byłych. Przypomnijmy sobie jak bardzo dokuczał nam ten styl życia.

Chwała Bogu

Z oficjalnych naszych kół Londynu nadchodzą pocieszające wieści. Po ostatnim ciężkim kryzysie wywołanym śmiercią gen. Sikorskiego horyzont zaczyna się wyjaśniać. Powaga rządu zaczyna wzrastać, a stosunki między poszczególnemi organami naszych władz poprawiają się.

Wieloletni konflikt powstały na tle emigracyjnej polityki stronnictwa narodowego też jakgdyby słabnie.

Nominacja powszechnie cenionego gen. Kopańskiego, na stanowisko szefa sztabu stała się uspakajającym argumentem, że obecny naczelny wódz nie zamierza posługiwać się tylko ludźmi starego obozu.

Ponadto należy podkreślić z uznaniem, że na terenie Londynu krystalizuje się konieczna dla równowagi naszego życia, ścisła współpraca dwóch polskich ugrupowań centrowych. Ludowcy wraz z centrum pracy stanowią dziś rdzeń nowego systemu.

Pacyfikacja oficjalnych stosunków naszej emigracji, nastąpiła pod silnym wpływem głosów z kraju. Duże wrażenie wywołała tam deklaracja czterech stronnictw i nieustanne wołanie z kraju, które zawsze miało ten sam charakter.

Kraj zawsze wołał: Pogódźcie się!

CZEKAMY NA AKCJE ODWETOWĄ

Okupant szaleje. Egzekucje mnożą się. Aresztowania nie ustają. Jeżeli tak dalej pójdzie to straty poniesione wycieńczą nasz naród doszczętnie.

Sami jeszcze nie możemy dać nadym nieustanie nawołuje nas do spokoju i przypomina, że jeszcze nie pora.

Zgoda. Słuchamy i cierpimy. Czekamy. Ale czekamy na sprawiedliwy odwet i karę. I nie wystarczają tu spisy zbrodniarzy robione dla przyszłych trybunałów. Odwet powinien już dziś zastraszać i powstrzymywać zbrodniarza.

Przecież w Ameryce są tysiące

„Życie prowadzone na żart męczy daleko więcej niż życie w największej pracy".

Orzeszkowa.

niemieckiej piątej kolumny. Dlaczego nie powstają obozy i egzekucje odwetowe.

Niemcy ustalili rachunek 10 Polaków za jednego niemac. Dodajmy, że w praktyce proporcja ta jest poważnie przekroczona na naszą niekorzyść. Ale i na to jest rada. Gdyby alianci ogłosili, że za każdą zbrodnię w krajach okupowanych, a będzie to głównie dotyczyć Polski, lotnictwo brytyjskie zrówna z ziemią te czy inne miasta lub osady niemieckie, sprawa inaczej by wyglądała.

Niemcy łapią z ulicy zakładników, którzy w parę dni później giną. Alianci mogą również sporządzić listy zakładnicze. Niech wie jakieś miasteczko czy wioska, że zniknie z powierzchni ziemi jeżeli np. w Polsce powtórzą się mordy nad bezbronnymi.

Czekamy i wołamy!

Tajne radiostacje muszą wołać do sumień naszych sprzymierzeńców.

DOMYSŁY.

Na wschodzie toczy się wielka gra. Prawdopodobnie w chwili gdy rozważania nasze dotrą do czytelnika będziemy już więcej oświeceni, bo przecież jakiś skromny oficjalny komunikat uchyli rąbka tajemnicy z najtrudniejszej do rozegrania w tej wojnie batalii dyplomatycznej.

Moskiewska konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych to gra w pokera. Moskwa ma atut wciąż jeszcze potężnej czerwonej armii, ale alianci zachodni zawsze mogą ich przelicytować swym niedościgłym poziomem potencjału wojennego i zupełną świeżością armii. Bo przecież tak prawdę powiedziawszy to anglosasi na dobre jeszcze nie zaczęli, wówczas gdy inni wykrwawili się bardzo forsownie.

Jeżeli Moskwa pójdzie w swej licytacji dalej i padnie na stół atut przestrzeni i nieograniczonych możliwości ludzkich, wówczas Londyn i Waszyngton otworzy karty i pokaże najwyższą stawkę tej wojny: flotę, a nadewszystko lotnictwo.

Przed konferencją prasa moskiewska rzuciła postulat Prus, w odpowiedzi na to bomby amerykańskie wykazały, że droga z Londynu do Malborga jest prosta i bardzo krótka.

W miarę jak bolszewicy ujawniają swe apetyty odnośnie Morza Śródziemnego prasa turecka przypomina światu, że nad Dardanelami stoi milionowa armia. Kiedy padają karty krajów bałtyckich i wód północnych, Szwecja zwołuje parlament i jej tajne narady gabinetowe wydają groźne pomruki.

Kiedy ze wschodu pada słowo Polska, Londyn różnemi sposobami przypomina światu, że Anglia dotrzyma danego słowa.

Poza tą grą akcentów, groźnych min i nastrojów jest jeszcze atut białego domu. Tam jak wiemy toczyły się nie tak dawno przyjazne rozmowy ś. p. generała Sikorskiego z prezydentem Roosevelltem. Ameryka jak wiemy twardo stoi na straży sprawy polskiej.

Gra w pokera toczy się. Moskiewska konferencja to tylko jej fragment W pokierze słowa odgrywają małą rolę. W tej grze decyduje siła zasobów pieniężnych, a finał zazwyczaj następuje dopiero wówczas, kiedy jedna ze stron zgra się ostatecznie.

To co powiedzą oficjalnie po konferencji będzie miało nieduże znaczenie, bo siła zobowiązań wschodniego partnera jest słaba.

Dodajmy jeszcze, że ta pozornie przyjazna rozgrywka toczy się między odwiecznymi, śmiertelnymi wrogami. Anglia ma znacznie mniej sprzecznych interesów z Niemcami, aniżeli z Rosją. Zwłaszcza dziś, kiedy przemysł niemiecki leży w gruzach. Nie będzie wielką przesadą je-

„Nie ci najlepiej rządzą, którzy roz-żeli powiemy, że wojna z Niemcami najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia".

Mickiewicz.

już się skończyła. Berlin już przegrał. Teraz przyszła kolej na Moskwę, która musi być złamana jeżeprawiają, ale c którzy li zasady karty atlantyckiej nie mają pozostać w sferze frazesów.

Trudno się bawić w przepowiednie Nie sposób przewidywać co będzie drugim numerem programu tego niezwykle interesującego spektaklu. Może rozmowy z Berlinem? Może dalsza i przedłużająca się gra w ciuciubabkę?

Zadecyduje o tem układ proporcji sił, a w tej dziedzinie zakres naszych wiadomości jest bardzo szczupły.

Armia niemiecka jeszcze się trzyma. Podobnie jak rok temu Niemcy chwalili się, że już rozbili czerwone dywizje, tak dziś przechwalki Stalina są przedwczesne.

Odwrót to jeszcze nie klęska. My którzy pamiętamy odwrót z 1920 roku wiemy dobrze jak zmienne bywają losy wojen. Wiemy też co znaczy wyczerpanie długą, upajającą sukcesami ofenzywą.

Bombardowanie przemysłu niemieckiego przechodzi już skalę wyobrażeń ludzkich. Może ten pośpiech oznacza chęć wykorzystania ostatnich okazji. Może sztaby anglosaskie już wiedzą, że okres niedługo się skończy i każdy ocalały komin, będzie stanowił niepotrzebny na przyszłość zarobek niemieckiej siły przemysłowej.

Po uzyskaniu Wysp Azorskich, żegluga na południowym Atlantyku nabrała rozmachu i swobody. W ten sposób odpadła ostatnia trudność, która hamowała finał.

Wszyscy rachmistrze koniunktur wojennych martwili się jak to będzie z temi transportami milionów żołnierzy amerykańskich, którzy będą pisać ostatnie słowa finału.

Martwiono się, bo miliony ludzi i sprzętu, to tysiące transportów, a przecież łodzie niemieckie jeszcze grasują na tych szlakach. Teraz kłopoty maleją. Azory w rękach brytyjczyków to śmierć dla podwodnej akcji wroga i większa swoboda dla własnych transportów.

NIE ŻAŁUJCIE GROSZA!

Składajcie ofiary na fundusz imienia ś. p. Generała Sikorskiego.

Nie żałujcie grosza!

Zarówno potrzeba realnego uczczenia pamięci wielkiego zmarłego, jak i dramatyczne wołanie potrzebującego kraju, a zwłaszcza naszych kresów stawiają każdego obywatela wobec obowiązku potrząśnięcia kieszenią.

Jeżeli masz trzy grosze, jeden daj na potrzeby wojującego z wiszącą wciąż nad naszymi głowami zagładą i nędzą kraju.

Każdy na miarę swych możliwości. Ci którzy zarabiają dużo, a przecież wiemy że są tacy, muszą pamiętać, że trzeba będzie w przyszłości wytłomaczyć się ze sposobu życia i z udziału w ogólnonarodowym borykaniu się. Ci którym los nie przynosi złota i pieniędzy niech się nie wstydzą drobnych ofiar. Wdowi grosz w Polsce ma piękną tradycję.

Każdy przyzwity Polak wie jak trafić do organów zbiórkowych.

Każde pismo podziemne patriotycznego ruchu podziemnego jest dziś swego rodzaju agenturą urzędów skarbowych. Pokwitowanie w tajnych gazetkach to najcenniejsze dowody ofiarności obywatelskiej.

Nie żałujcie grosza!

Składajcie ofiary na fundusz imienia ś. p. Generała Sikorskiego.

Składajcie ofiary na prasę podziemną.